WACŁAW ODYNIEC

Studia Warmińskie
XX (1983)

STANISŁAWA HOZJUSZA POGLĄDY PEDAGOGICZNE

W korespondencji Stanisława Hozjusza, wydanej przez Franciszka Hiplera i Wincentego Zakrzewskiego, znajduje się krótki traktacik-list o wychowaniu księcia, sygnowany imieniem podkanclerzego koronnego biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego a napisany przez Stanisława Hozjusza natenczas jego sekretarza[1]. Treścią tego traktaciku-listu zajmował się Ludwik Kolankowski jako historyk[2], a Antoni Danysz jako pedagog[3]. Wydaje się rzeczą słuszną, kiedy odżyły badania nad osobą kardynała Hozjusza, poświęcić temu dziełku, napisanemu w 1535 roku nieco uwagi.

Hozjusz po powrocie z Italii, ozdobiony stopniem doktora obojga praw Wszechnicy bolońskiej, nadal był na służbie podkanclerzego i cieszył się jego zaufaniem. Uwagę tego steranego życiem i pracą ministra i spowiednika starego króla już od dłuższego czasu zaprzątała troska o wychowanie następcy tronu, wyraźnie zaniedbane przez rodziców. Biskup od dawna usiłował wpłynąć na edukację młodego pana. Z ubolewaniem dowiedział się, że mimo zastrzeżeń, które zgłaszał, nauczycielem Zygmunta Augusta został Johannes Sylvius Siculus zwany Amatus[4], najprawdopodobniej autor listu o wychowaniu syna królewskiego. List ten napisał Amatus w imieniu matki Jagiellonów Elżbiety dla wnuka[5]. Zręczny Włoch przez Wiedeń trafił na dwór królewski do Krakowa. Początkowo był profesorem prawa rzymskiego w Akademii Krakowskiej, ale wkrótce został powołany na preceptora dziedzica korony. Obecnie choroba oczu i zły stan zdrowia, a przede wszystkim naganna opinia o nim, skłoniły Piotra Tomickiego do zajęcia się sprawą edukacji młodzieńczego Zygmunta Augusta. Próbował znaleźć właściwego nauczyciela, zabiegał o Łazarza Bonamika profesora z Padwy, proponował i inne godne osoby. Stary król na wszystkie prośby odpowiadał, że wychowanie syna powierzył żonie. Bona zaś nie chciała słyszeć o żadnych zmianach. Zatroskany biskup pragnął postawić tę sprawę na sejmie, ale i ten zamiar spalił na panewce[6]. Postanowił więc spróbować innego sposobu. Zdecydował się na wysłanie listu do młodego króla.

---

[1] Stanislai Hosii S.R.E. Cardinalis Maioris Poenitentiarii Episcopi Varmiensis (1504-1579) Epistolae tum etiam orationes legationes. Ed. Fr. Hipler et V. Zakrzewski, Cracoviae 1879, t. I 1525-1550, s. 22. Hosius nomine Petri Tomicki Augusto Regi (Dalej cytuję HE).

[2] L. Kolankowski: Zgmunt August wielki książę Litwy do roku 1548, Lwów 1913, s. 78-84.

[3] A. Danysz: O wychowaniu Zygmunta Augusta, Rozprawy AU. Wydział Hist.-Fil. T. 58, Kraków 1915, s. 249-341.

[4] Tamże, s. 271-284. Opinia o nim była ujemna nawet biskupa Andrzeja Krzyckiego.

[5] A. Danysz: Studia z dziejów wychowania w Polsce. Kraków 1921, s. 7-28. S. Wołoszyn: Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie. Warszawa 1964, s. 125 uważa, że list ten powstał w kręgu Kallimacha, bez szerszego omówienia jego treści.

[6] L. Kolankowski: dz. cyt., s. 82.

Nie było to nowością. Właśnie Tomicki w ten sposób napominał innego Jagiellona, Ludwika króla Węgier. Wprawdzie liczył on wtedy lat 18, a więc był starszy od Zygmunta Augusta, ale wychowanie, zgodnie z duchem epoki, należało zaczynać wcześnie[7]. Pewne sformułowania są wspólne obu listom, chociaż inny jest ich ton[8].

Podkanclerzego trapiły przy wychowaniu Zygmunta Augusta przede wszystkim dwie sprawy. Zniewieściałość młodego króla wskutek przebywania na dworze matki w otoczeniu niewiast i dziewcząt oraz obawa o prawowierność religijną, a więc o dobrą naukę. Pośrednio wiemy, iż był uczulony na wszelkie sprzyjanie nowinkom religijnym i z tego powodu odmówił swego poparcia Andrzejowi Trzecieskiemu (starszemu), mimo zapewnień dworzanina królewskiego Jana Zambockiego, że jest tego godzien[9]. Powierzenie wystylizowania listu do króla Stanisławowi Hozjuszowi nie jest rzeczą przypadku, np. braku odpowiedniego sekretarza. Do nowego doktora miał pełne zaufanie. Od paru lat opiekował się on prywatną „szkółką" podkanclerzego dla młodych paniąt, do której uczęszczali również bratankowie biskupa. Obaj byli dobrymi znawcami pism Erazma z Rotterdamu, w tym i pedagogicznych[10]. Hozjusz wreszcie cieszył się opinią człowieka o nieskazitelnych obyczajach, co nie było zjawiskiem częstym na dworze[11]. Wszystkie te zalety predestynowały go, jak mało kogo, do zajęcia się sprawą wychowania młodego króla, do przedstawienia swego programu rodzicom, przede wszystkim Bonie. Hozjusz nie mógł występować we własnym imieniu, bo stał

---

[7] A. Danysz: O wychowaniu, jw., s. 287-288.

[8] S. Kot: Historia wychowania. Zarys podręcznikowy. Lwów 1934, t. I, s. 209, zwraca uwagę, że poglądy pedagogiczne Erazma z Rotterdamu były nacechowane „niezwykłą słodyczą i wyrozumiałością". List do Zygmunta Augusta też jest napisany w takim tonie. L. Kolankowski: dz. cyt., s. 83. Natomiast Zygmunt Stary tak pisał do bratanka, piórem albo samego Tomickiego albo Krzyckiego: „Ponieważ cała nasza władza i nasze losy są w ręku Boga, a wobec jego potęgi jesteśmy jako proch wobec wiatru, prosimy WKMość, aby we wszystkich swoich czynnościach miał Boga przed oczami i Jemu pilnie służył, w świątyni i w sypialnej komnacie często i żarliwie się modlił, Mszy św. i kazania słuchał, w dni świąteczne nie polował, nie jadał przed Mszą św., rzadziej oddawał się łowom i zupełnie ich zaniedbał, kiedy ważne czynności są do spełnienia. Rozrywki WKMości niechaj będą umiarkowane i uczciwe, jak przystoją księciu... Psów łowczych niechaj nie cierpi w domu, przy stole i w sypialni, bo królewski zamek nie jest dla nich stosownym miejscem. Niechaj unika ile możności biesiad i pijatyk, które dobre są dla nieponiów, ale nie dla księcia... Do łaźni, która człowieka wycieńcza i czyni zniewieściałym niechaj nie uczęszcza i w niej nie jada, albowiem to szkodzi zdrowiu... Przede wszystkim zaś niech unika WKMość towarzystwa ludzi lekkomyślnych... którzy nie umieją i nie zwykli o niczym innym mówić, jak o pijatykach, uciechach i innych bezecnych rzeczach". A. Danysz: O wychowaniu... jw., s. 316-317. Należy dodać, że śmierć Ludwika pod Mohaczem w 1525 roku uważana była za karę Bożą za jego życie niemoralne.

[9] J. Krókowski: Andrzej Trzecieski poeta-humanista i działacz reformacyjny. Warszawa 1954, s. 19. „Doszły nas bowiem z różnych stron wiadomości pewne, przez zeznania wielu mężów potwierdzone, że on przewrotnie sądzi o naszej religii i że nauki swoje i swą gorliwość skierował ku sekcie Lutra i jego dogmatom. Co ponieważ godzi w interesy naszej religii, a poza tym wykracza przeciw woli i edyktom Królewskiego Majestatu, nie możemy słuchając tego siedzieć z założonymi rękami spokojnie, a co więcej, stosownie do naszej powinności... zuchwałość młodzieńca i bezecną pożądliwość nowinek godnie skarcić i poskromić".

[10] W. Szelińska: Wśród krakowskich przyjaciół książki erazmiańskiej w wieku Wielkiego Holendra, W: Erasmiana Cracoviensia. W 500-lecie urodzin Erazma z Rotterdamu (1469-1536). *Zeszyty Naukowe UJ CCL*, Kraków 1971, s. 41, 49. P. Tomicki mógł znać opinie o dziełach pedagogicznych Erazma „poleca on najlepszymi zasadami przepajać umysły uczniów, zaprawiać ich w cnocie, a równocześnie kształcić w naukach humanistycznych, pominięcie bowiem którejś z tych dziedzin jest raczej demoralizowaniem, a nie nauczaniem". Erazm z Rotterdamu: Pisma moralne. Wybór przeł. i oprac. M. Cytowska. Warszawa 1970, s. 17-18.

[11] Świadczy o tym istnienie na dworze bractwa „ozralców i opilców". S. Hozjusz. Poezje. Przeł. A. Kamieńska. Wstęp W. Odyniec. Olsztyn 1980, s. VIII. O Włochach na dworze Bony mówiono, że są „scortatores, sodomitae, cinaedi, athei, epicuri et ceteri impuri", a o samej Bonie, że była „turbo ac daemon quidam Poloniae", A. Danysz: O wychowaniu, jw. s. 313.

jeszcze zbyt nisko w hierarchii społecznej, aby monitować króla, Tomicki natomiast miał prawo do tego, bo jak sam pisał, wraz z monarchą osiwiał[12]. Warto też dodać, że choć na pewno treść listu była konsultowana i omawiana wspólnie, to jednak osobowość sekretarza wycisnęła swoje piętno na jego stylu. Należy z całym naciskiem podkreślić, że było ono wyrazem własnych poglądów Hozjusza nie tylko na wychowanie władcy, lecz także na człowieka, piastującego wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

Z Bodzentyna, swojej letniej rezydencji, 2 IV 1535 roku ksiądz podkanclerzy wysłał do króla na Litwę list, który w literaturze często jest określany jako dzieło Tomickiego-Hozjusza. Sądzę jednak, że miał rację Stanisław Reszka, przypisując go przede wszystkim późniejszemu kardynałowi[13]. Ciepły i osobisty ton tego posłania wynikał tak z oczytania w pismach Erazma jak i z humanistycznej maniery[14].

List zaczyna się od zgrabnego wybiegu, który uzasadnia jego napisanie. Jakoby Zygmunt August miał spytać wysłańca Tomickiego, Jakuba Paczyńskiego, czy nie ma dla niego jakiegoś listu. Wiadomość ta bardzo ucieszyła podkanclerzego, bo „obowiązku pisania zwykliśmy przede wszystkim wymagać od tych, do których czujemy najwięcej przywiązania“[15]. W istocie rzeczy informacje były inne, dotyczyły choroby Siculusa i zaniedbań wychowawczych[16], ale ogromna korespondencja Hozjusza świadczy, że przytoczone zdanie traktował jako wskazówkę dla siebie. Następnie rozpisuje się przydługo o swojej wierności dla Zygmunta Starego, aby w ten sposób niejako uzasadnić swoje rady szczerą życzliwością. Może to były słowa skierowane do Bony, która nie darzyła księdza podkanclerzego swoimi łaskami. „Jak najdostojniejszy Ojciec nieraz przekonał się o skuteczności mych rad, tak też z tego samego źródła na WKM, jako przeznaczonego na spadkobiercę tronu, może spłynąć niejedna korzyść“. Ten wstęp to mowa odpowiedzialnego senatora i ministra, napisana jednak piórem jego sekretarza, bo samemu nie godziło się chyba tyle o sobie pisać.

Druga część listu, albo poprawniej, właściwa zaczyna się od pytania „jakie nauki powinny wypełniać młode lata WKM?“. Odpowiedź streszcza się w zdaniu, „te, które Go nauczą panować najpierw nad samym sobą, a potem nad innymi. [...] Albowiem nie powinien sądzić WKM, że do panowania nad ludźmi wystarcza urodzić się królem“. Trzeba przestrzegać prawa, trzeba nauczyć się rządzić w oparciu o umiejętności innych, przede wszystkim mędrców, którzy mogą przestrzec przed zejściem z drogi obowiązku i moralności. „Panujący [...], jeżeli w czym zgrzeszy, błądzi ku wielkiej szkodzie społeczeństwa“[17].

Ponieważ mało kto zdobędzie się na odwagę, by panującemu księciu zwrócić uwagę na niewłaściwość postępowania, przeto należy szukać prawdy gdzie indziej. „Tylko pismo i książki, ponieważ nie spodziewają się żadnej korzyści i złego się nie boją, nie wahają się zarówno książętom, jako też tym, którzy nie zajmują wybitnego

---

[12] P. Tomicki w liście do króla, o którym niżej, kazał Hozjuszowi zamieścić taki passus. Król słuchał moich rad „zanim jeszcze siwizna pokryła głowy nas obu“. A. Danysz: O wychowaniu, jw. s. 299.

[13] A. Danysz: dz. cyt., s. 298, przyp. 2. L. Kolankowski nie ma wątpliwości co do współautorstwa S. Hozjusza, dz. cyt., s. 82.

[14] Zgodnie z cyceroński nauką „docere, delectare, permovere“. Zob. W. Tomkiewicz: Piękno wielorakie, w: Sztuka baroku. Warszawa 1971, s. 9. H. Barycz: Z dziejów polskich wędrówek naukowych zagranicę. Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 40. Warto podkreślić, że do cnót człowieka renesansu zaliczano nieskazitelność (integritas) i stałość (constantia).

[15] Cytaty z listu Tomickiego-Hozjusza przytaczam za A. Danyszem: dz. cyt., s. 299.

[16] L. Kolankowski: dz. cyt., s. 81.

[17] A. Danysz: dz. cyt., s. 300. W oryginale brzmi to ostrzej: „princeps [...] si quid peccat, pessimo publico peccat“ HE, t. I, s. 24.

stanowiska, z całą swobodą wypowiedzieć prawdę"[18]. W tym właśnie zdaniu możemy doszukać się własnego sądu Hozjusza, bo w momencie pisania listu był tylko sekretarzem podkanclerzego. Powyższe zalecenie dawał przed przeszło 80 laty Eneasz Sylvius[19]. Podobnie pisał Erazm „z książek pozna władca to, w czym nie ośmielą się dać mu upomnień przyjaciele", filozofowie starożytni byli jednak poganami, więc „wszystko natomiast ty przymierzaj do nauki Chrystusa"[20]. Uwagi Tomickiego nie mają jednak na celu tylko i wyłącznie dawanie zaleceń ogólnych, są dostosowane do pozycji adresata listu, który stworzony został „do dwóch rzeczy, tj. do poznawania i działania tak, że młodszy nasz wiek poświęcony jest nauce, starszy czynom"[21]. Hozjusz to właśnie zalecenie wcielał w życie z całą konsekwencją i pisząc te słowa mógł je odnosić do siebie, stał przecież u progu kariery.

Nauka chociaż trudna i wymagająca wyrzeczeń jest jednak godnym zajęciem dla króla lub księcia, tym godniejszym, że władca winien być najuczeńszym i przewyższać w tym swoich poddanych a równocześnie zbliżać się do Boga. „Ponieważ zaś nauka przyniesie WKM-ci rzetelną rozkosz, jako też sławę i chwałę taką, jaką zaledwie niebo dać może, ile że to jest jedyna droga zapewniająca nieśmiertelność i boskość, WKM niechaj nie szczędzi pracy, pilności i trudu, aby w niej takie robił postępy jakich nigdy nie pożałuje"[22]. Dalej następuje wyznanie wiary prawych humanistów i znowu chyba samego Hozjusza. „Co do mnie, nie dam się odwieść od przekonania, które we mnie jest głęboko zakorzenione, że wiedza i cnota tak ściśle ze sobą są złączone i związane, że jedna bez drugiej w żaden sposób istnieć nie może"[23].

Następna część listu w sposób bardzo delikatny zwraca uwagę na krąg przyjaciół i na dwór, czyli inaczej na otoczenie samego księcia. To ono może wywierać wpływ jak najzgubniejszy, należy „baczyć na obyczaje tych, którzy się cisną do ścisłego z Nią (WKM-cią) obcowania", bo oni będą wmawiać, „że królowi wolno czynić, co zechce, tych trzeba nienawidzieć więcej niż psa i węża, tych trzeba odsunąć od obcowania i zażyłości"[24]. Wyraźnie odczytujemy w tym fragmencie obawy ogółu, ale także samego Hozjusza o obyczaje królewskie. Nie bez kozery i na podstawie znajomości stosunków panujących na dworze Bony, sformułowano zdanie ogólne, ale mające swoje odniesienie do warunków, w których wychowywał się młody król. „WKM niechaj sobie uświadomi, że nikomu mniej niż Jemu wolno oddawać się swym osobistym pożądaniom". Może poświęcać czas uczciwym przyjemnościom takim jak „zabawom, zapasom, grze w piłkę, wolno Mu będzie ćwiczyć ciało łowami, konną

[18] A. Danysz: dz. cyt., s. 301. HE, t. I, s. 24 „...solae chartae librique, quoniam nec boni quicquam sperant nec mali metuunt, aeque principibus atque his, qui nullo loco nulloque numero sunt, id quod rectum est, magna cum libertate dicere nihil dubitant".

[19] Aeneas Silvius Piccolomini, biskup warmiński 1457-1458 (późniejszy papież Pius II) w swoim traktacie pisał: „ponieważ dwory królewskie przepełnione są pochlebcami, któż królowi powie prawdę? Czyż to nie jest z korzyścią dla króla, jeżeli jest wykształcony, aby sam z dzieł filozofów mógł się postarać o prawdę?". Cyt. za A. Danysz: dz. cyt., s. 301, przyp. 2.

[20] Erazm z Rotterdamu: Pisma moralne. Wybór. Przeł. M. Cytowska. Wychowanie księcia chrześcijańskiego. Warszawa 1970, s. 224-225.

[21] A. Danysz: dz. cyt., s. 301.

[22] Tamże, s. 303.

[23] Tamże, s. 304. HE, t. I, s. 25 „Quoniam vero qui alterutra tantum in re elaboraverunt, ut vel litteras sine virtute vel virtutem sine litteris consecuti sint, his videntur non dissimiles, qui altero oculo coperti altero tantum prospiciunt, qua ex re et ingens incommodum et multo turpitudo maior ad eos pervenit".

[24] A. Danysz: O wychowaniu, jw., s. 305, Erazm: dz. cyt., s. 216-217 „Pochlebstwo to trucizna o dziwnie przyjemnym jadzie. Działa ona jednak tak szybko i niezawodnie, że odurzeni nią władcy, panowie świata dopuszczali, aby zabawiali ich i jeździli konno w ich orszaku najbardziej bezecni pochlebcy".

jazdą, bieganiem. Albowiem jest rzeczą nie tylko potrzebną, ale także konieczną dać wypoczynek umysłowi..."[25]. Przy rozrywkach jednak, a szczególnie przy polowaniu, król powinien pamiętać, „aby w dni świąteczne wstrzymał się od zabaw, zapasów, a zwłaszcza od polowania i aby nie rychlej zabierał się do jedzenia jak po dopełnieniu świętych obrządków. Jest to bowiem rzeczą słuszną, że najpierw trzeba pokrzepić umysł, a potem dopiero ciało. Służba zaś Boża powinna wyprzedzać wszystkie nasze sprawy"[26].

List-posłanie kończy się, pomijając ozdobniki stylistyczne, nawoływaniem: „Na Boga nieśmiertelnego, proszę i zaklinam WKM-ć, [...] jesteś naszym królem i panem, ale sam masz nad sobą innego, daleko większego Króla i Pana..."[27]. Jego powinieneś słuchać. Praktycznie król powinien słuchać swego kaznodziei.

Tomicki otrzymał na ten list krótką odpowiedź młodego króla. Było to drugie, jakie znamy, osobiste pismo Zygmunta Augusta. Czytamy w nim: „Nie zamierzamy też czasu trawić w bezczynności, lecz pilnie przykładamy się do nauk. Tym chętniej zaś to czynić będziemy, że bodźcem będą dla nas rady i upomnienia Waszej Dostojności. Oby Bóg najlepszy i najwyższy poparł to usiłowanie. Za dobre chęci Waszej Dostojności, Jej miłość i przywiązanie do nas, składamy serdeczne dzięki"[28].

W tym samym 1535 roku zmarł czcigodny biskup podkanclerzy, jego serdeczne rady nie znalazły posłuchu przede wszystkim u królowej Bony. Nadal mnożyły się głosy, że młody król jest źle wychowany. Pisał o tym Stanisław Orzechowski[29], wspominał i Łukasz Górnicki[30]. Wśród senatorów pamiętano, że to Hozjusz pisał przed paru laty list o wychowaniu, dlatego powierzono mu wystylizowanie mowy powitalnej młodego króla w sierpniu 1538 r. Mamy w niej wykład powinności monarchy, ukazany przez cnoty ojca. „Nie zamierzam tu wymienić i omówić wszystkich zalet królewskiego umysłu. Nie powiem nic o mądrości i sprawiedliwości naszego króla, z którymi sprawuje rządy nad poddanymi sobie ludźmi, o jego umiarkowaniu, łaskawości i dobroci, o męstwie, którym zwalcza swych nieprzyjaciół, nie tylko widocznych lecz także i takich, którzy im mniej wpadają w oczy tym trudniej mogą być pokonani. Do nich należy gniew, który jest „krótkim szałem", chęć używania ogromnie niebezpieczna dla cnoty, smutek, obawa, namiętność. Są to wrogowie, którzy często zapędzają ludzi do zdrady, łamią i osłabiają umysł, jeżeli się ktoś z całym zapałem i niepodzielnie nie poświęci cnocie". Ponieważ był to głos kapituły krakowskiej, przeto dalszą część powitania poświęcił omówieniu „pobożności i świątobliwości", bo to jest najważniejsza cnota. „Jeżeli — mówię — chcesz być królem nie tyle nad narodami i ludźmi, co uchodzić za rzecz wielką i wspaniałą, jak nad samym sobą, co jest rzeczą daleko

---

[25] A. Danysz: O wychowaniu., s. 305. Zob. przyp. 8. Siculus natomiast zalecał polowanie w niedzielę.

[26] HE, t. I, s. 27 „neque quicquam est rei divinae praevertendum".

[27] A. Danysz: O wychowaniu., s. 306.

[28] Tamże, s. 321.

[29] S. Orzechowski: Wybór pism. Oprac. J. Starnawski. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 116-117, „Matka bowiem to dziecię pieszczenie chowała i niesnadno pozwoliła kiedy, ażeby od jej boku odchodził, chociaż był i sporszy [...] zbyt długo pozostawał pod opieką niewiast. O co się i na sejmach przez senatorów, i na wyprawie przeciw Wołoszynom pod Lwowem u Zygmunta ojca dopraszano, wskórać jednak nie możono, aby z opieki macierzyńskiej przed siedemnastu lat wyszedł".

[30] Ł. Górnicki: Dzieje w Koronie Polskiej. Oprac. H. Barycz. Wrocław 1950, s. 11. Na życzenie Bony Zygmunt August wrócił z wyprawy przedwcześnie. „Barzo ganili ludzie to wrócenie królewicowe, i byli ci, którzy mówili, a mianowicie Kaczkowski rotmistrz, że ten pan — prawi — gdyż teraz za lat swych młodych strzelby nie słyszał, ludziom się w ordynku nie przypatrzył, szyku bitwy nie widział, już ten pan walecznym nigdy nie będzie". Rzeczywiście niewielkie sukcesy odnosił ten król na polu bitwy.

ważniejszą i wspanialszą, jeżeli chcesz prawowicie panować nie tylko nad narodami i ludźmi, lecz także nad pożądaniami i namiętnościami swego umysłu, przede wszystkim staraj się o pobożność, Boga czcij, Bogu się poddawaj. Ten potem łatwo podda pod Twoją władzę narody i ludzi, Twego umysłu pożądania i namiętności..."[31].

Hozjusz jeszcze nie miał święceń kapłańskich[32], ale pobożność łączył z cnotą i wykształceniem, bez nich nie widział władcy, ale także i siebie. Dalszym życiem zaświadczył, że zaleceniom, które dawał młodemu królowi, pozostał wierny.

Z biegiem lat, już jako biskup warmiński, miał na swoim dworze „szkółkę" dla młodych ludzi, był dla nich surowym i wymagającym, ale życzliwym opiekunem[33].

W tym szkicu interesował nas tylko Hozjusz-preceptor Zygmunta Augusta.

---

[31] HE, t. I, s. 57. Tłum. A. Danysz: O wychowaniu., s. 325-326.

[32] J. Wojtkowski: Kalendarium Stanisława Hozjusza. *Studia Warmińskie* 1979 t. XVI, s. 15. „III. Hozjusz przyjmuje święcenia kapłańskie, odprawia prymicje i cały tydzień poświęca na modlitwę". Był to rok 1543.

[33] Stanisław Reszka w biografii Hozjusza zanotował: „wiedział, że ścisła karność daje siłę umysłowi i czyni go zdolnym do wielkich wysiłków". Cyt. za A. Danyszem; O wychowaniu., jw. s. 267.

PÄDAGOGISCHE ANSICHTEN VON STANISŁAW HOSIUS

ZUSAMMENFASSUNG

Als Sekretär des Vizekanzlers der Krone Polen, des Bischofs von Kraków Piotr Tomicki, hat Stanisław Hosius im Jahre 1535 an den jungen König Zygmunt August einen Brief verfasst, der Erwägungen bezüglich der Erziehung des Herrschers enthielt. Als Anlass hierfür darf wohl die damals allgemein vertretene Meinung angenommen werden, dass die Erziehung des Monarchen viel zu wünschen übrig lasse. In einer äusserst bedächtigen Form, mit Worten voller Hochachtung und grosser Besorgnis zugleich, ersuchte der ehrwürdige Bischof den König durch seinen Sekretär Stanisław Hosius, den er um seiner Sittenreinheit und seines grossen Wissens willen sehr hoch schätzte, und regte den jungen Monarchen an, dass er sich der Wissenschaften befleissigen und Bücher lesen möge, da diese das wahre Wissen vermitteln und Grundsätze und Grundlagen zum Regieren enthalten, dass er aber stets darauf bedacht sein müsse, sie auf die Lehre Christi zu beziehen. Zur Entspannung empfahl er ihm engemessenen Zeitvertreib, wie jegliche Art von Wettkämpfen, Spielen oder auch Jagd, allerdings mit dem Vorbehalt, diese keineswegs sonntags zu betreiben, da der Sonntag dem Gebet zu widmen sei. Es ist anzunehmen, dass die im Brief angeführten Worte: „Wissen und Tugend sind eng miteinander verbunden" Ausdruck des Glaubensbekenntnisses von Hosius selbst seien. Im Jahre 1538 bergrüsste Hosius im Namen des Domkapitels zu Kraków den jungen König in Kraków und ermahnte ihn zur Frömmigkeit, da nur sie allein es erlaube, Völker zu regieren, vor allem aber die eigenen Begierden und Leidenschaften zu beherrschen. Währed dieser Zeit formten sich die Anschauungen von Hosius unter dem Einfluss von Erasmus von Rotterdam und von Ludwig Vives. In den nächstfolgenden Jahren eignete sich Hosius die Grundsätze der jesuitischen Pädagogik an. Bis an sein Lebensende blieb Hosius seiner Überzeugung treu, dass nur tiefe Frömmigkeit und grosses Wissen imstande seien, sowohl sich selbst zu beherrschen als auch über andere zu herrschen.